

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Bi-monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na Straż

Połądynczy numer

wynosi rocznie \$1.00.
20 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwłado-
mili nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpla-
tnie przysyłana.

SPIS RZECZY

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.....	66
ZAKON UWIELBIONY I UCZYNIONY	
SŁAWNYM	67
GŁOSZENIE EWANGELII: KRÓLESTWA	71
PRAWIDŁOWY SPOSÓB MYŚLENIA.....	74
MIŁOŚĆ (WIERSZ)	77
ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA.....	78
LIST Z FRANCJI	80
ZAWIADOMIENIA	80

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

Myśli a Cel

Dokąd myśl nie jest złączona z celem, nie może być
rozumnego dokonania. Większość ludzi dozwala barce
myśli błąkać po oceanie życia bez celu. Bezcelowość jest
złą i takie błąkanie nie powinno być tolerowane przez
tego, który barce swoją ochronić chce od katastrofy.

Ci, co w życiu swoim nie mają żadnego wytycznego
celu, łatwo podlegają różnym błahym zmartwieniom, o-
bawom, kłopotom i samo-politowaniu, co wszystko jest
oznakią słabości i prowadzi do niepowodzenia, nieszcze-
ścia i strat, tak samo jak celowo planowane grzechy, cho-
ciaż nieco inną drogą.

Człowiek powinien odczuwać w swoim sercu pe-
wien szlachetny cel, na osiągnięcie którego nastawić powi-
nien wszystkie swoje władze. Cel ten powinien być cen-
tralnym punktem jego myśli. Czy jest to jaki duchowy
ideał, czy też ziemski cel (zależnie od natury danej oso-
by), człowiek powinien zawsze kierować wszystkie swo-
je władze umysłowe na ten wystawiony przed sobą przed-
miot. Cel ten człowiek powinien uczynić swoim najwyż-
szym obowiązkiem, nie dozwolić aby myśli jego odcho-
dziły od tego celu i zajmowały się różnymi innymi uro-
jeniami, pożądaniemi i wyobrażeniami. Takim jest kró-
lewski gościniec wiodący do samokontroli i do praw-
dziwej koncentracji myśli.

Chociaż w swoim wspinaniu się do tego celu czło-
wiek raz po raz chybi i potknie się (a potykać się będzie
aż wszelką słabość w sobie pokona), to jednak zdobyc-

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które
jest zreszczeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiegokolwiek
sektory lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków
materialnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani pro-
pagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chre-
ścijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli
Piśmie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu
do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę
tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i za-
chęcą według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności,
"którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć
o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które
będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego
Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej praw-
dziwej "wierze raz świętym podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na
nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego
przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup
za wszystkich." — Ef. 4:3-6, Jan 17:20-22, Ps. 50:5, 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograni-
czeń sekularskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło
na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i
czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod
żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie
Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody
Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne
należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani,
aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; źródłem
i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszel-
kie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z
duchem tegoż Pisma Świętego.

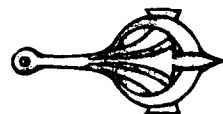
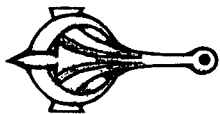
Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak
radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między
wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jedna-
kłem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

wana przez niego siła charakteru będzie miarą jego praw-
dziwego powodzenia i zwrotnym punktem do przyszłych
zwycięstw i siły.

Dusza chociażby najslabsza, znająca swoje słabości
lecz wierząca w tę prawdę, że moc może być rozwinięta
tylko przez zabiegi i praktykę, wnet rozpocznie odpowie-
dnie zabiegi i w ten sposób, przez wytrwałość, stale bę-
dzie rozwijać się i dochodzić do coraz większej mocy. Jak
człowiek słaby fizycznie może uczynić się mocnym przez
odpowiednie i cierpliwe ćwiczenia, tak i ten o słabych
myślach może uczynić je mocnymi, ćwicząc się w dobrym
myśleniu.

Rozpoznawszy swój cel, człowiek powinien w umy-
śle swoim nakreślić jaknajprostszą drogę do osiągnięcia
tegoż i nie schodzić z tej drogi ani na prawo, ani na lewo.
Wątpliwości i obawy muszą być energicznie odrzucane;
ponieważ są to elementa niszczące, które psują prostą
drogę zabiegów, czyniąc ją krzywą, bezskuteczną i bez-
pożyteczną. Myśli zwątpienia i obawy nigdy niczego nie
dokonały i dokonać nie mogą; one zawsze sprowadzają
zawód. Wola do czynu wypływa z tej znajomości, że
dana rzecz możemy wykonać. Zwątpienie i obawa są
wielkimi nieprzyjaciółmi znajomości i kto ich wyte-
pić nie zdoła, będzie miał przeszkody na każdym kro-
ku; gdy zaś ten, co pokona zwątpienie i obawę, dopnie
zamierzonego celu.

Myśl złączona z celem nieustraszenie, staje się siłą
twórczą. Kto to zrozumie, jest gotowym stać się czymś
większym i silniejszym aniżeli tylko związką chwiejnych
myśli i przemijających wrażeń; taki staje się świadomym
i rozumnym kierownikiem swoich władz umysłowych.



ZAKON UWIELBIONY I UCZYNIONY SŁAŃNYM

“Pan . . . uwielbi Zakon i sławnym go uczyni.” — Izajasz 42:21.

ORZECZENIE: “Gdzie zakonu nie masz, tam ani przestępstwa” (Rzym. 4:15), zdaje się być pewnikiem, czyli samowodzącą się prawdą. Nikt nie może gwałcić zakonu, czyli prawa, którego nigdy nie otrzymał, lub który nigdy nie stosował się do niego. Powyższe orzeczenie wypowiedziane było przez ap. Pawła w celu wykazania, że żydzi źle zrozumieli tę sprawę. Oni mniemali, że ponieważ Bóg dał im Zakon przy górze Synaj, oni byli przez tenże Zakon usprawiedliwieni w oczach Bożych. Jednakowoż samo otrzymanie zakonu nie jest jeszcze zachowaniem zakonu. To też Apostoł starał się wykazać żydom, że przez uczynki zakonu żadne ciało nie mogło być usprawiedliwione przed Bogiem. — Rzym. 3:20.

Prowadząc ten argument nieco dalej, św. Paweł wykazuje, że cały rodzaj ludzki był kiedyś w łasce u Boga, to jest wtedy gdy reprezentowany był w Adamie, przed jego zgrzeszeniem. W tym stanie doskonałości ludzkość była sprawiedliwą przed Bogiem; lecz skoro grzech wszedł na świat, sprowadził na człowieka karę śmierci i dysharmonii z Bogiem. Od tego czasu rodzaj ludzki jest umarłym w upadkach i w grzechach, nie mający prawa do życia wiecznego. Gdy ludzkość znajdowała się w tym stanie, Bóg nie dał jej zakonu, czyli prawa, lecz dozwolił aby świat był bez zakonu aż do Mojżesza. A nawet w czasach Mojżesza, Bóg nie dał zakonu całemu światu lecz tylko narodowi żydowskiemu. Gdyby Izraelici byli w stanie zachować zakon dany im przy górze Synaj, to byliby narodem żyjącym — a nie zamierającym, jakimi byli i są wszystkie narody.

Apostoł następnie powiedział, że przykazanie, które miało być ku żywotowi, stało się Izraelowi ku śmierci (Rzym. 7:10). Człowiek nie może być usprawiedliwiony przez przyjęcie zakonu ale przez zachowanie go. Inne narody były mniej potępione niż żydzi; albowiem, mówi apostoł, Bóg nie dał im zakonu więc oni nigdy nie znaleźli się pod karą zakonu. Tak więc Izraelici znaleźli, iż zakon był im ku śmierci; że byli pod większym potępieniem niż inne narody świata, ponieważ potępieni byli nie tylko w Adamie ale i za to, że nie zachowali zakonu. Przymierzem zakonu, zawartym przy górze Synaj, oni byli podniesieni z

Adamowego potępienia i wystawieni na nową próbę, a przez niezachowanie zakonu ściągnęli na siebie drugie potępienie.

Św. Paweł wykazuje tu omyłność mniemania, że Przymierze Zakonu dawało Izraelowi jakąś ochronę od potępienia. Następnie dowodzi, że niektórzy poganie, chociaż nigdy nie znajdowali się pod takim przymierzem zakonu jak żydzi, to jednak okazują lepszy postęp od żydów, ponieważ więcej kierują się zakonem miłości. W niektórych względach oni sądzą samych siebie, a w innych sumienie usprawiedliwia ich lub potępia.

Twierdzeniem apostoła jest, że ponieważ żydzi potępieni są zakonem, a wszyscy inni ludzie czują w sumieniu swoim, że są potępieni, wynika z tego, że cała ludzkość stoi winną (czyli obwinioną i potępioną) przed obliczem Bożym. Cóż tedy jest tym, co potępia pogan? Odpowiedzią jest, że pierwotne prawo Boże zostające w ich sercach, chociaż znacznie zatarte grzechem.

Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców takimi, że Boskie prawo było w ich instynkcie. Obecnie, z powodu ogólnego upadku i upośledzenia, gdyby ludzie mieli rządzić się tylko ich osobistymi pojęciami moralnymi, to jeden twierdziłby, że dana rzecz jest zła a inny, że dobra i każdy z nich kierowałby się własnym umysłem i sumieniem. Argumentem św. Pawła jest, że bez względu jak upadłym jest człowiek, on jeszcze w swoim sercu ma z onego pierwotnego prawa Bożego tyle, że sumienie jego albo potępia go za złe czyny, albo też usprawiedliwia jego postępowanie; i (o ile ktoś nie jest w zupełności zdegradowanym), on wie, że złem jest kraść lub odebrać życie drugiemu człowiekowi.

W jakiej mierze to pierwotne prawo Boże znajduje się w poszczególniej osobie, w takiej mierze jest ona odpowiedzialną. Żaden człowiek nie może usprawiedliwić się o tyle aby mógł twierdzić, że zasługuje na życie wieczne. Żydzi nie mogli tego twierdzić, ponieważ ich ofiary pojednania za grzechy były przyznawaniem się do winy; poganom zaś ich własne sumienie świadczy o ich niegodności. Zatem ani jedni, ani drudzy nie zasługują na żywot wieczny. Prowadząc dalej swój argument apostoł wyjaśnia, że z upadłego rodza-

ju żaden nie mógłby osiągnąć życia wiecznego inaczej jak tylko sposobem przygotowanym przez Boga, a ten jest w Chrystusie jedynie. Boskim zrządzeniem, Chrystus, Który był doskonałą istotą duchową, stał się ciałem i wydał samego siebie za Adama i jego rodzaj, tak aby Bóg mógł być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tych, co wierzą w Jezusa. — Rzym. 3:26.

Ani żydzi, ani poganie nie mogą osiągnąć żywota wiecznego inaczej jak tylko przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Apostoł dowodzi, że żaden z nas nie zasługuje na życie wieczne, ale że musimy czynić wszystko co tylko jest w naszej mocy aby dowieść, że gdybyśmy byli doskonałymi to zachowywalibyśmy Boskie prawo i że w miarę jak rozeznajemy Boską wolę i Jego prawo, starać się będziemy żyć w harmonii z Bogiem i czynić Jego wolę na ile nas stać. Zasługa Chrystusowa pokryje, czyli wyrówna mimowolne i odziedziczone słabości, a ostatecznie osiągniemy zupełną doskonałość. Jednakowoż osiągną to tylko tacy, którzy udowodnią gotowość zachowania zakonu; którzy czynią w tym względzie usilne starania, na ile to jest w ich mocy.

DWIE KLASY ZWOLNIONE OD POTĘPIENIA ADAMOWEGO

"Gdzie zakonu nie masz, tam ani przestępstwa;" albowiem "grzech nie bywa przyczytany, gdy zakonu niema" (Rzym. 4:15; 5:13). Świat, czyli ludzie tego świata, nie weszli jeszcze pod osobiste potępienie; ponieważ nie zostali jeszcze postawieni pod Boski zakon. Czemu nie? Świat znajduje się dotąd pod potępieniem Adamowym, a tylko ci, co zostali podniesieni z tego potępienia mogą wejść pod inne. Cały świat został potępiony na śmierć w Adamie i ludzkość nie może być sądzona ponownie dokąd nie wyjdzie z pod onego pierwszego potępienia. Takich, którzy w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa uwolnieni zostali z pod Adamowego potępienia, są dwie klasy; mianowicie cielesni Izraelici i duchowni Izraelici. Żydzi nie mogliby być postawieni na próbie życia lub śmierci bez pewnego rodzaju uwolnienia z potępienia Adamowego. Zwolnienia takiego oni dostąpili przez Przymierze Zakonu, lecz było ono tylko obrazowym; albowiem krew wołów i kozłów nie mogła w rzeczywistości gładzić grzechów. — List do Żydów 10:4.

Istotnie zwolnionymi zostali tylko ci z żydów, którzy weszli pod przymierze ofiary, jakie rozpoczęło się z wiekiem Ewangelii, czyli od Chrystusa; oraz ci z pogan, którzy doszli do społeczności z Chrystusem przez takie samo przymierze. Wszyscy tacy znajdują się na próbie przed Boskim zakonem, na próbie wiecznego żywota lub wiecznej śmierci. Gdy okażą się posłusznymi temuż za-

konowi, otrzymają żywot wieczny. Gdy będą nieposłuszni zakonowi ducha żywota, gdy dobrowolnie zgrzeszą po spłodzeniu ich z ducha św., otrzymają śmierć.

Co się tyczy żydów to śmierć ta byłaby dla nich wtórą, czyli wieczną śmiercią, gdyby owe przymierze zakonu było zupełnym i kompletnym przymierzem przez Boga dla nich zamierzonym; lecz ono takim nie było. Przymierze zakonu było tylko tymczasowym przymierzem, dającym im tymczasową ofertę wiecznego żywota, czyli było ono tylko przymierzem obrazowym, figuralnym. Prawdziwym i trwałym przymierzem, jakie Bóg dla nich zamierzył, będzie Nowe Przymierze. "Oto dni idą, mówi Pan, w których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe; nie takie przymierze jakim uczyniłem z ojcami ich w on dzień, któremu ich ujął za rękę abym ich wywiódł z ziemi Egipskiej; albowiem oni przymierze moje wzruszyli, chociażem Ja był małżonkiem ich" (Jer. 31:31, 32). Bóg uczyni z nimi nowe przymierze; odejmie serce kamienne z ich piersi, a da im serce mięsiste, aby w ustach Jego mogli chodzić i sądów Jego przestrzegać (Ezech. 11:19, 20). Takim będzie ich nowe przymierze — ich rzeczywiste przymierze zakonu.

Pod tym rzeczywistym przymierzem zakonu każdy żyd będzie miał najzupełniejszą sposobność dojścia do harmonii z Bogiem. Podstawą tej harmonii będą "ofiary lepsze" aniżeli owe figuralne, ofiarowane przez Mojżesza. Wielkim Pośrednikiem tego przymierza będzie Mesjasz — Chrystus Głowa i Kościół Jego ciało. Ten Wielki Pośrednik ma podstawę Swej władzy w tym, że On Sam dostarczył tych "lepszych ofiar". Dostarczył najprzód Swej własnej ofiary; a w wieku Ewangelii dostarczał innych ofiar — tych, co przychodzili do Ojca przez Niego.

ZAKON WYRAŻENIEM BOSKIEJ WOLI

Kościół obecnego wieku nie znajduje się pod żydowskim przymierzem zakonu; albowiem przymierze zakonu dane było żydom, a nie poganom ani chrześcijańskiemu kościołowi. O sobie nie powinniśmy mówić jako o poganach lub żydach, ale jako o Kościele Bożym. Bóg uczynił inne przymierze z Kościołem; określane ono jest jako przymierze ofiary: "Zgromadźcie świętych Moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze." (Ps. 50:5). Przymierze to zostało uczynione indywidualnie z całym Kościołem Chrystusowym.

Czy możemy tedy mówić, że kościół ewangeliczny jest bez zakonu? Bynajmniej! Nie znajdujemy się pod przymierzem zakonu, czyli pod przymierzem, któreby wymagało zachowania zakonu i zobowiązywało nas do zachowania tegoż; lecz znajdujemy się pod przymierzem łaski czyli pod

przymierzem czyniącym pewne specjalne zarządzenia dla nas, z powodu, że nie możemy postępować doskonale. Mimo to jednak znajdujemy się pod Boskim zakonem, czyli pod Jego prawem. W miarę swego wyrozumienia członkowie Kościoła są i będą odpowiedzialni wobec Boskiego prawa.

Jak możemy poznawać Boskie prawo? Oczywiście poznawać je możemy przez żydowski zakon i przez dziesięcioro przykazań. Czy ignorujemy te przykazania? Bynajmniej! Wielce oceniamy je, ponieważ one pokazują nam Boskie prawo. Jedną rzeczą jest starać się zachowywać te przykazania w umyśle, w duchu, a zupełnie inną zachować je bez najmniejszego pogwałcenia, jak zobowiązani byli żydzi pod przymierzem zakonu, lecz zachować tego nie mogli, bo kto pogwałcił jedno przykazanie, pogwałcił wszystkie. (Jak. 2:10). Zatem my nie znajdujemy się pod zakonem ale pod łaską. (Rzym. 6:14). Zakon dany Izraelowi tak pięknie przedstawiony na kamiennych tablicach, nie jest nad nami lecz duch tegoż zakonu stosuje się do nas, naśladowców Chrystusa. Św. Paweł powiedział, że sprawiedliwość zakonu (prawdziwe zachowanie zakonu), wypełniona jest w nas w Kościele Chrystusowym w wieku Ewangelicznym), którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha. — Rzym. 8:4.

Z Kościołem Ewangelicznym Bóg obchodzi się w inny sposób aniżeli obchodził się z narodem żydowskim. Boskim zarządzeniem dla żydów było że oni mieli zachować tak literę jak ducha zakonu, bo inaczej byliby potępieni. Natomiast jego zarządzeniem dla członków Kościoła jest, że oni mają zachować zakon o tyle o ile ich stać, a załuga Chrystusowa dopełni ich braki. Chociaż my jako członkowie kościoła, chcielibyśmy zachować zakon doskonale, to jednak nie jesteśmy w stanie go zachować z powodu słabości ciała, tak samo jak i żydzi nie byli w stanie zachować zakonu z tego samego powodu. Każdy chrześcijanin powinien rozumieć że on znajduje się pod ściślejszą odpowiedzialnością wobec Boskiego Zakonu aniżeli ci, co nie są naśladowcami Jezusa ponieważ przez instrukcje Jezusa, Apostołów i Ducha świętego on dostąpił większej znajomości o Boskich rzeczach. On nie tylko, że stara się żyć według wymagań zakonu, ale zobowiązuje się uczynić jeszcze coś więcej. Swoim przymierzem ofiary naśladowca Chrystusa zobowiązał się poświęcić nawet te prawa jakie mógłby mieć po zakonem, czyli stawić swe ciało ofiarą żywą, wyrzekł się swoich własnych praw, jakie według zakonu słusznie należałyby się jemu.

POSŁUSZEŃSTWO DO STOPNIA ZDOLNOŚCI

Zachowujemy ducha dziesięciu przykazań,

ponieważ jest to duch sprawiedliwości, duch Boży. Staliśmy się dziatkami Bożymi; a mając Jego ducha mamy czynić tylko to, co jest Jemu przyjemne. Jeżeli tedy z owych dziesięciu przykazań możemy nauczyć się pewnych rzeczy przyjemnych Bogu, to lekcje takie powinniśmy sobie przyswajać. Jeżeli cokolwiek innego pokazuje nam co jest Bogu przyjemnym, to mamy to czynić. Jednakowoż rozumieć powinniśmy, że nie znajdujemy się pod Przymierzem Zakonu, albowiem nie spodziewamy się wiecznego żywota przez zachowanie zakonu. Boskim zarządzeniem dla nas jest, że gdy będziemy posłusznymi do stopnia naszej zdolności i mieć będziemy ducha zakonu w naszych sercach, to będziemy poczytani w Jego oczach za doskonałych i dostąpimy Jego błogosławieństwa.

Niektórzy z żydów mniemali, że zachowali dziesięcioro Boskich przykazań, a jednak, ku swemu zdziwieniu, nie otrzymali wiecznego żywota. Nauka Jezusa i apostołów wykazuje że każde przykazanie zakonu miało w sobie głębsze znaczenie aniżeli żydzi mogli rozeznaczyć i że ich nierozpoznanie ducha zakonu było jednym z powodów dla czego oni nie mogli dostąpić życia wiecznego. Weźmy na przykład przykazanie, które brzmi: "Nie będziesz miał bogów innych przede mną." Niektórzy w rzeczywistości hołdują innym bogom w swoich sercach; niektóre niewiasty ubóstwiają mężów; u niektórych mężczyzn żona zajmuje najpierwsze miejsce; u innych akcje i bondy. To jest właśnie bałwochwalstwem.

Pismo święte mówi też, że przykazanie: "Nie zabijaj," ma pewne głębsze znaczenie aniżeli odebranie życia. Kto gniewa się na brata, kto radby go zabić lecz nie czyni tego tylko z obawy przed karą, jest zabójcą w swoim sercu. Pan również powiedział, że kto patrząc na niewiastę, pożąda jej, popełnia cudzołóstwo w swoim sercu; wstrzymywany jest od istotnego cudzołóstwa tylko brakiem sposobności.

Gdy zaczynamy dochodzić do onego głębszego poglądu na Boskie przykazania dostrzegamy, iż Pan w rzeczywistości uwielbił zakon i sławnym go uczynił. (Izajasz 42:21) Fakt, że Jezus był w stanie zachować zakon dowodzi, że Boski zakon nie był niesprawiedliwy; że może być zachowany; że wadliwość była w upadłym stanie ludzkości a nie w zakonie.

ODPOCZYNEK WIARY W DOKONANYM DZIELE JEZUSOWYM

Jak inne przykazania miały wyższe i głębsze znaczenie aniżeli na pozór zdawało się, tak było i z czwartym przykazaniem traktującym o dniu świątecznym, czyli o sabacie. Apostoł Paweł daje klucz do onego wyższego znaczenia, gdy mówi, że siódmy dzień był figurą na odpoczynek wiary dla

ludu Bożego. (Żyd. 4:9, 10). Ktokolwiek mieszka w Chrystusie zachowuje sabat, czyli odpoczywa, a kto nie pozostaje w Nim, traci ten odpoczynek i w ten sposób przestaje zachowywać sabat. Pozostaje jeszcze pewne szersze zastosowanie sabatu w symbolicznym znaczeniu do Tysiąclecia. Wtedy ludzkość odpocznie od szatana, od grzechu, od różnych doświadczeń, pokus i trudności obecnego czasu; i wszyscy otrzymają sposobność wejścia do tego odpocznienia. Kościół dostąpi tego najprzód w swoim zmartwychwstaniu. Nieco później Żydzi wejdą do tego odpocznienia, gdy poznają plan Boży i staną się odbiorcami Jego błogosławieństw w Tysiącleciu; a ostatecznie cała ludzkość dostąpi Boskich łask i restytucji. Taką była obietnica Boża dana Abrahamowi, gdy mu było powiedziane: "W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi." (1 Moj. 12:3). Błogosławieństwem tym będą cudowne zarządzenia o-nego Wielkiego Sabatu.

Czwarte przykazanie nie było dane nam i nigdy nie zostało nam nakazane aby siódmy dzień święcić, ani w literze ani w duchu. Sabat nie był nigdy dany Kościołowi. Podaną nam była pewna głębsza myśl aniżeli cielesny odpoczynek. Bóg przygotował nam odpoczynek przez wiarę w dokonane dzieło Chrystusowe. W odpocznieniu tym możemy trwać siedem dni w tygodniu i każdego dnia w roku. Gdy myśl tą zaczynamy pojmować i oceniać, dostępujemy pokoju, o jakim Żydzi nic nie wiedzieli. Jest to zadatek tego, co mamy dostąpić w przyszłości gdy trudności nasze skończą się i pozostawać będziemy zawsze w pokoju Bożym.

NIEDZIELA ILUSTRACJĄ NOWEGO PORZĄDKU RZECZY

Jako chrześcijanie nie znajdujemy się pod żadnym przykazaniem litery przed obliczem Bożem; nie jesteśmy zobowiązani święcić jakikolwiek dzień w tygodniu. Cemu wtedy święcimy niedzielę? Czynimy to z własnej woli. Prawo naszego kraju zarządziło aby niedziela była dniem odpoczynku. Radujemy się z tego zarządzenia i ten dzień wykorzystujemy na zebrania. Miło nam mieć jeden dzień spokoju w tygodniu i wcale byśmy się nie sprzeciwiali gdyby w każdym tygodniu były dwie niedziele. Mniemamy także, iż dzień obrany na święcenie (niedziela) jest piękną pamiątką zmartwychwstania Pańskiego. Jest również piękną ilustracją nowego porządku rzeczy, jaki wnet nastanie i jest to dzień dla nas bardzo odpowiedni do święcenia. Co do święta to pod nowym przymierzem prawdopodobnie będzie wyznaczony jeden dzień, w którym ludzie będą odpoczywać po pracy itd. Być może, iż dniem takim będzie siódmy dzień tygodnia.

Nigdzie nie jest powiedzianem aby naślado-

wcy Jezusa zachowywali tak ducha jak i liter dziesięciu Boskim Przykazaniom. Gdyby tak był powiedzianym to znajdowałibyśmy się pod zakonem tak jak byli Żydzi którzy aczkolwiek zobowiązani byli przymierzem do zachowania każdej joty i kreski zakonu, nie mogli zdobyć się na więcej jak tylko na obserwowanie ducha zakonu, starając się, na ile możliwem, zachować też i literę.

Naśladowcy Jezusa znajdują się pod łaską albowiem oni są synami Bożymi, przez adopcję. Syn ma wiele przywileju, jakich nie ma sługa. Dla ilustracji zrobmy porównanie: Przypuśćmy, że zostaliśmy adoptowani do rodziny milionera. Znalazłszy się w tym nowym domu zauważyliśmy pewne napisy nad niektórymi drzwiami, jak naprzykład: "Wejście dla sług", "Wejście dla dostawców produktów," "Łazienka dla sług," "Pokoje dla sług," itp. Nieco później zaobserwowaliśmy także pewne przepisy i reguły określające obowiązki jak i ogólne sprawy sług. Czytając te przepisy zapoznaliśmy się z wolą naszego przyjaciela. Stawiliśmy sobie pytanie: "Czy przepisy te stosują się też do mnie?" Odpowiedź byłaby: "Nie; ponieważ ja zostałem adoptowany do rodziny, więc reguły te nie dotyczą mnie. Jednakowoż z instrukcjami tych ja poznaję prawa jakimi dom ten się rządzi; lecz ja mam pewne obowiązki i przywileje wyższe aniżeli mają słudzy, ponieważ jestem synem."

Apostoł mówi, że Bóg obchodzi się z nami jako z synami. On nie dał nam Dziesięciorga Przykazaniom. Cemu nie? Byłoby to obelgą gdyby Bóg dał nam Swego ducha św., Swoją umysł i t.d., a jednak umieściłby nas pod Swoje przekazanie liter co wskazywałoby, że ducha Jego synostwa nie przyjęliśmy. Nie byłoby wcale stosownym mówić do nowego stworzenia: "Nie kradnij, nie zabijaj" itp. Nowe Stworzenie nie chce kraść ani zabijać. Im więcej wiemy o Zakonie danym Izraelowi, tym więcej oceniamy ten Zakon i tym lepiej pojmujemy Boski punkt zapatrywania na wszystkie rzeczy. Przeto otrzymując pewne dobre lekcje z zakonu danego sługom, rozumiemy jednak, że zakon litery nie jest przykazaniem dla nas, chociaż dał nam pewne pojęcie jakim syn być powinien. Przykazania te powinny zaznajamiać nas lepiej z wolą naszego Ojca i przez to możemy ją lepiej czynić.

W miarę jak coraz lepiej poznajemy i oceniamy wolę Ojca i kształtujemy nasze charaktery według zasad charakteru Bożego, przemieniani będziemy jako nowe stworzenia, z chwały w chwałę w przymiotach charakteru. A tak przemieniani w sercu, w umyśle, w woli i w postępowaniu, przysposabiamy się "abyśmy byli uczestnikami dzieła dziedzictwa świętych w światłości." — Kol. 1:12.

W.T. 1912—5070.

GŁOSZENIE EWANGELII KRÓLESTWA

PONIEWAŻ w czasie obecnym pomiędzy tymi co przyznają się, iż są naśladowcami Chrystusa Pana i współpracownikami w winnicy Pańskiej, dają się słyszeć różne sprzeczne poglądy i zdania co do stosowności lub niestosowności głoszenia świata Ewangelii o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi w niedalekiej już przyszłości, uważamy, iż nie od rzeczy będzie rozważyć ten przedmiot poważnie w świetle niektórych Pism i objaśnień tego którego prawie wszyscy wyznawcy "teraźniejszej Prawdy" uznają, iż był "wiernym i roztropnym sługą," specjalnie przez obecnego Pana użytym na wydanie pokarmu dla Pańskiej czeladzi na czas słuszny czyli na zakończający okres wieku Ewangelii, zwany żniwami.

Że głoszenie Ewangelii Królestwa jest jednym z najważniejszych zadań Królestwa Chrystusowego na ziemi, jest aż nadto wyraźnym w Piśmie świętym i w objaśnieniach br. Russella. Kościół chrześcijański (odpadły) w wiekach przeszłych popełnił tę omyłkę, gdyż głoszenie Ewangelii pomieszał z naukami pogańskich filozofów, uznał za swój jedyny obowiązek, oraz w tym, iż mniemał, że to głoszenie miało nawrócić cały świat. Był to pogląd bardzo krańcowy, wcale niezgodny z Boskim planem, gdyż głosił o wiecznych mękach i z tego też powodu zawiódł pod każdym względem.

Obecnie niektórzy z wiernych Pańskich posuwają się do drugiej kańcowości i wmawiają w siebie i w innych, że publiczne ogłaszanie Ewangelii nie jest już wcale potrzebne; że podejmowanie jakiegokolwiek pracy publicznej wykładami, literaturą lub przez radio, jest tylko stratą energii i pieniędzy.

Tak jak omyłką była ta pierwsza kańcowość, że głoszenie Ewangelii na nawrócenie świata jest jedyną czynnością kościoła i że ono miało wszystkich przyprowadzić do Boga, tak omyłką jest ta druga kańcowość, że głoszenie Ewangelii jest już w zupełności zbyteczne i niepotrzebne. Unikajmy takich kańcowości.

Pomimo, że nawet głoszenie prawdziwej Ewangelii Królestwa nie zyskuje obecnie wiele posłuchu i że w niektórych częściach świata wydarzenia i warunki doby obecnej uczyniły pracę publicznego ogłaszania prawdy niemożliwą; mimo to jednak nie możemy powiedzieć, że warunki takie egzystują wszędzie, i że już nigdzie nie ma takich, którzyby nie mieli serca i uszy przychylnie ku słuchaniu Prawdy Słowa Bożego. Ile jeszcze potrzeba takich, którzyby przyjęli prawdę powołania i uczynili z siebie poświęcenie się Bogu i stania się członkami Ciała Chrystusowego, tego nie wiemy.

To jest Pańska sprawa; tylko Bóg zna, którzy są Jego i którzy zasługują na Jego pociągnięcie aby mogli poznać i przyjąć Chrystusa jako swego Zbawiciela i przez Niego wejść do zupełnej społeczności z Ojcem, jako Jego synowie i uczestnicy wysokiego Powołania.

Zatem rezultaty naszej pracy publicznej pozostawiamy Bogu; lecz troską naszą zawsze powinno być, pilnie dopatrywać się Jego woli i łączności z naszą służbą Jemu, braciom i prawdzie. Weszliśmy do winnicy Pańskiej, zaangażowaliśmy się do Jego dzieła, przyłożyliśmy ręce nasze do Pańskiego pługa, zatem musimy być zawsze gotowi czynić cokolwiek Jego Słowa i Jego Opatrzność nam wskazują. Noe głosił 120 lat, a jednak oprócz jego najbliższej rodziny, nikt nie został nawrócony. A jednak nie zniechęcił się w swym posłannictwie.

Głoszenie Ewangelii, choćby tylko na świadectwo, jest w zupełnej zgodzie z planem i prawem Bożym. Szczególnie teraz, gdy wpośród nas stoi Ten, którego świat nie widzi ani zna, mamy ogłaszać Go i Jego dzieło, gdziekolwiek ku temu nadarza się sposobność. Tak czynił Jan Chrzciciel przy pierwszym przyjsciu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przygotował on drogę Panu, ogłosił Jezusa Barankiem Bożym, wołał, iż "przybliżyło się Królestwo niebieskie," chociaż nie widział on wielkich rezultatów swej pracy, a przy końcu znalazł się w więzieniu.

Będąc w więzieniu, Jan do pewnego stopnia zniechęcił się, a nawet poniekąd zwątpił w prawdziwość tego, co przed tym głosił; albowiem posłał uczni swych do Jezusa z zapytaniem: "Tyś jest On, który ma przyjść, czy też innego czekać mamy?" (Mat. 11:2, 3.) Czy i my mamy iść za przykładem Jana w tym względzie i wątpić w to, cośmy kiedyś sami głosili? Jan Chrzciciel był obrazem na ostatnich członków Kościoła w ciele. Może i to jego zniechęcenie i wątplenie było obrazem na obecne usposobienie niektórych. Wierzmy jednak, że lepiej będzie dla nas i przyjemniej Panu, gdy do końca trwać będziemy w wierności i gorliwości, jaką Jan odznaczał się w pierwszej części swej misji. Niepotrzebujemy potępiać tych, co za przykładem Jana ustają i zaczynają jakoby wątpić — Pan działa, czy nie działa obecnie — (Jezus nie potępił Jana), lecz nie potrzebujemy i nie powinniśmy podzielać tego stanowiska apatii, bezczynności i powątpiewania.

Jeżeli prawdą jest, że Pan jest obecny — a wierzymy, że jest prawdą — jeżeli celem Jego powrotu, według przypowieści, jest obliczenie się ze swoimi sługami a następnie zastosowanie kró-

lewskiej władzy nad światem, to jak może ktoś z wierzących mówić, że ogłaszanie o Jego królestwie nie jest na czasie, i że jest jakoby tylko stratą energii, czasu i pieniędzy itp. Jezus Sam rozpoczął ogłaszanie poselstwa o Swoim Królestwie tu na ziemi, cytując proroctwo Izajaszowe (61:1-3; Łuk. 4:17-19. Żyd. 2:3); a teraz dokonuje tego samego poselstwa przez ostatnich członków Swojego ciała. Czyż nie jest prawdą, że tylko wtedy, gdy mamy pewną część w ogłaszaniu tego poselstwa, jesteśmy w rzeczywistości zwiastunami Jego Królestwa i posłańcami pokoju? — Iz. 52:7.

Brat Russell często i w wielu miejscach pobudzał braci do wykorzystania wszelkich sposobności ogłaszania prawdy drugim. Za obszernym byłby niniejszy artykuł, gdybyśmy mieli powtarzać jego liczne oświadczenia w tym względzie. Lecz przytoczymy parę zdań z pierwszego tomu: "Kościół Boży powinien swoją całą uwagę i usiłowanie skierować na ogłoszenie Królestwa Bożego, jego postęp i korzyści według planu objawionego w Piśmie św." (str. 325). "W dodatku do (dobrych) przykładów rada wybranych powinna być w zgodzie z ich wiarą. Powinna być jako namaszczenie i balsam leczący. Powinno się korzystać z okoliczności aby wykazać światu, iż dobry czas nadchodzi, opowiadać o przyszłym Królestwie Bożym i wykazać rzeczywistą przyczynę ucisku i jakie może być jedyne uleczenie" (str. 424). "Przez wypełnienie naszej misji głoszenia wesołego poselstwa o odkupieniu danym za wszystkich i o wynikających z tego błogosławieństwach, jakie przyjdą na wszystkich, będziemy prawdziwymi heroldami Królestwa — Jego posłami pokoju... Ucisk tego "Dnia Jehowy" da sposobność głoszenia wesołego poselstwa o przyszłym dobrem" itd. (Str. 425).

Sprawa Ta Pokazana w Figurze.—3 Moj. 25:9,10.

Wierzmy, iż ustanowiony w Izraelu Jubileusz był obrazem na Królestwo Chrystusowe. Powiedzione jest, że jubileusz był ogłoszony huczną trąbą (3 Moj. 25:9). Komentarz mówi, że w pozafigurze tą trąbą jest siódma trąba, która brzmi od r. 1874 i trąbić będzie aż do końca Tysiąclecia. (2 tom. str. 218 i 4 tom str. 744 i 5). Celem trąbienia figuralnej trąby było obwieścić ludowi, że nadszedł czas przywrócenia im utraconej wolności itd.; celem zaś siódmej trąby jest ogłosić światu to, co już kiedyś Pan zacytował (Łuk. 4:18, 19), a szczególnie to, co wówczas Pan był pominął (dzień pomsty Boga naszego), a co miało być dokonane przez ostatnich członków Jego ciała. Wierzmy, że obecnie znajdujemy się w tym dniu pomsty i że Wielki Jubileusz świata w pozafigurze jest już w toku wprowadzania go, o czym w niedalekiej

już przyszłości wszyscy zrozumieją; a więc jest to czas na trąbienie i na cieszenie płaczących w Syjonie. Kto ma to czynić? Syjon duchowy ma sprawić pociechę syjonowi nominalnemu. W jaki sposób? Mamy pocieszać drugich tą pociechą, jaką sami pocieszeni zostaliśmy (Kor. 1:4); przez poznanie planu Bożego. Przeto o tym Boskim planie głosić mamy drugim; że obecny ucisk poprzedza Królestwo Boże, on wielki Jubileusz świata, w którym owo cierpiące, wzdychające i w niewolę grzechu i śmierci zaprzędane stworzenie, zostanie uwolnione na wolność chwały dzieł Bożych. — Rzym. 8:19-22.

Nawet żydom ma duchowy Syjon ogłaszać, zbliżanie się ich oswobodzenia (Iz. 40:1, 2), że już wzięli z ręki Pańskiej w dwójnasób. Co też zostało uczynione przez broszurkę "Syjonizm w proroctwie," i kilkoma innymi sposobami tu i ówdzie było im ogłoszone, szczególnie tu w Ameryce, przez braci angielskich. Brat Russell na ten temat przemawiał do tysięcy żydów w Nowym Yorku.

Mówienie Głosem Podwyższonym

"Na górze wysokiej podnieście chorągiew, podwyżście głos do nich, dajcie znać ręką a niechaj wnijdą w bramy książęce." (Izajasz 13:2) Proroctwo to wyraża myśl, iż prawdziwi synowie Królestwa mają podnieść chorągiew — zasady prawdy ewangelicznej, wolnej od błędów, mają być ogłoszone. Kontekst tego proroctwa wskazuje, że ma być czynione w czasie gniewu Bożego nad narodami. Orzeczenie "podwyżście głos" może być trafnie zastosowane do głosu podwyższonego aż do fal eteru, czyli do mów nadawanych przez radio. Opatrzność dozwala nam, że i za pomocą tego środka — tego głosu podwyższonego — możemy zanosić poselstwo prawd i Ewangelię Królestwa nawet takim, których może w żaden inny sposób dosięgnąć byśmy nie mogli.

Komentarz powyższy przytoczonego tekstu, w tomie czwartym na str. 65, również jest pobudką do głoszenia prawdy zbłąkanym owcom Pańskim, które wciąż jeszcze mogą znajdować się w Babilonie.

"Na murach twoich, o Jeruzulemie, postawię stróżów, którzy przez cały dzień i noc nigdy nie umilkną; którzy wspominać Pana, nie milczcie." (Izajasz 62:6). To proroctwo jest również jakoby wyraźnym rozkazem do wzywających (wyznawców) Pana, aby nie milczeli ale głosili gdziekolwiek mają ku temu sposobność. Następny wiersz (Izaj. 62:7) zdaje się wskazywać, że mają to czynić, aż do czasu, gdy Pan utwierdzi i objawi Swoje królestwo. O czy nie jest to logicznym?

Czy nie właściwym i logicznym jest spodziewać się, że im bliżej nas jest Królestwo Boże, tym

więcej i głośniejszy mamy je ogłaszać? Zaiste bardzo dziwną byłaby logika tego, któryby chciał twierdzić, że im bliżej jest Królestwo Boże tym mniej potrzeba o nim mówić. W takim stanie znajduje się nominalne chrześcijaństwo, które o Królestwie Bożym nic nie wie i dowiedzieć się nie chce, ale nie taką powinna być postawa tych, co wierzą w obecność Wielkiego Króla i z utęsknieniem i szczerością modlą się: "Przyjdź Królestwo Twoje."

Niektóre Uwagi "Wiernego Sługi"

Działalność i praca ostatnich członków Kościoła w ciele jest dość szczegółowo opisana w 3-im tomie, str. 258 do 261, oraz w art. "Głoszenie Ewangelii koniecznością" (w Straży z września r. 1933). Myślą wyrażoną w trzecim tomie jest, że ostatni członkowie nóg Pańskich będą ogłaszać Wielkiego Króla i Jego Królestwo aż do ich przemiany. Przytaczamy parę zdań ze stronicy 259: "Członkowie pozostający na ziemi mają przed sobą wielkie i ważne dzieło. Zaiste jest to królewskie dzieło i towarzyszą jej królewskie błogosławieństwa i radość." "Chociaż ich posłannictwo spotyka się teraz z nienawiścią u ludzi i oni sami uważani są przez większość za głupców — to jednak zanim jeszcze zostaną przemienieni, zanim połączą się z resztą uwielbionych członków poza zasłoną, ci żyjący ambasadory Królestwa Chrystusowego pozostawią po sobie tak doniosłe informacje dla świata, że pomogą one wielce nierozwiniętym i błędzącym dzieciom Bożym." — Str. 260, paragraf 2-gi.

Szczególniejszej uwadze braci i siostr polecamy artykuł br. Russella wspomniany powyżej i w tłumaczeniu polskim podany w Straży z września r. 1933. Dla korzyści tych, co nie mają tego egzemplarza "Straży," cytujemy niektóre wyjątki:

"Członkowie ciała Chrystusowego, którzy są uczestnikami tego samego pomazania w Nim, otrzymali także to polecenie do głoszenia Ewangelii. Jeżeli uczeń Chrystusowy odpowiednio ocenia ten przywilej, iż może być posłańcem Bożym i Jego przedstawicielem, to z pewnością, że byłoby mu biada, gdyby nie mógł ogłaszać tego poselstwa do rozmiaru swej zdolności i sposobności.

"Niektórym się zdaje, że niema innego sposobu głoszenia Ewangelii jak tylko przez publiczne kazanie z estrady. Lecz nie taką jest biblijna myśl kazania. Jezus mawiał do ludu przy brzegu morza, przy drodze; niekiedy, siedząc przy studni głosił poselstwo zbawienia; uczniom kazał na górze to znowu w drodze idąc z nimi uczył ich. Tak samo powinno być z nami. Jakikolwiek sposób lub czas mamy na głoszenie tej wesołej nowiny, powinniśmy go wykorzystać.

Słowo Ewangelia znaczy wesoła nowina, do-

bra wieść. Mamy opowiadać "dobrą nowinę o wielkiej radości." To można czynić w codziennym postępowaniu naszego życia, gdy stykamy się z rzeźnikiem, piekarzem, jak i z naszymi sąsiadami i przyjaciółmi. Można to uczynić za pomocą literatury wysłanej przez pocztę, albo przez doręczenie gazetki, książki, lub też przez przemawianie z estrady. Wszystko to jest głoszeniem Ewangelii, zaznajamianiem drugich z tą wesołą nowiną; albowiem ogłaszać znaczy udzielać wiadomości, a nie odnosi się do sposobów, za pomocą których ta wiadomość jest udzielana.

"Wciąż jeszcze mamy sposobność ogłaszania tego dobrego poselstwa o Królestwie Bożym. Podstawą tej Ewangelii jest śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa, jako Ofiary za grzeszników, oraz Jego zmartwychwstanie i usiadzenie po prawicy Ojca. Jej najważniejszą budową jest zbawienie Kościoła Chrystusowego i świata — "wszystkich co zechcą." Wszystkie błogosławieństwa Boże są przez Chrystusa.

"Ktokolwiek więc rozumie tę prawdziwą Ewangelię i ceni swoje upoważnienie do ogłaszania jej, ten z konieczności musi się czuć nieszczęśliwym, gdyby był wstrzymany od czynienia tego. Niektórzy mogą kazać kilkoma sposobami. Inni mogą ogłaszać prawie w każdy sposób. Niektórzy mogą to czynić tylko w bardzo ograniczonej mierze, lecz wszyscy mogą to czynić w jakiś sposób. Im więcej będziemy to czynić, tym szczęśliwsi będziemy się czuć. Dziękujemy więc Bogu, że mamy w obecnym czasie tyle różnych ułatwień — książki, bezpłatne gazetki, podręczniki itp. Oceniamy te wszystkie środki i używamy je dla błogosławieństwa drugich, jak i dla naszego własnego zbudowania." — W.T. 1916—140.

Zauważmy znamienne myślenie wyrażone na wstępie ostatniego paragrafu, że gdyby ktoś z prawdziwych naśladowców Pana był wstrzymany od wszelkich sposobności głoszenia Ewangelii to czułby się nieszczęśliwym. Czy obecnie niema już sposobności, przynajmniej tu na wolnej ziemi amerykańskiej, do głoszenia Ewangelii Królestwa? Czy nie wolno nam już używać tych różnych środków i sposobów wspomnianych przez br. Russella w powyżej przytoczonym artykule? albo czy brak nam tych środków? Przeciwnie, sposobności do głoszenia prawdy są, wolność ku temu jeszcze jest i środki są; wszystko co potrzeba do właściwego zrozumienia, silniejszej wiary i większej oceny dla prawdy, aby nadal z radością czynić wszystko na co jeszcze Boska Opatrzność nam dozwala. Niechaj nikt nie zamyka drzwi sposobności do głoszenia Ewangelii na świadectwo, chociażby nawet Pan Sam zamknął sposobność ubiegania się do wysokiego powołania.

Gdy br. Russell był zapytany jak długo ma być głoszona Ewangelia powołania i na świadectwo świata, odpowiedź była, że tak długo jak będzie wiek Ewangelii i przychylne ku temu sposobności i warunki. Gdy Pan sam zamknie drzwi sposobności to nie będzie co do tego dwóch zdań. Wszyscy to poznają; a gdyby kto nawet chciał pracować dla powołania, nie będzie mógł, bo zapadnie noc, w której nikt nie będzie mógł nic w tym kierunku sprawować. Zob. Łuk. 14:2, 3; Tom 3 str. 231—243.

Nie chcemy być zrozumiani, że zadaniem naszym jest tylko głoszenie drugim a nic więcej;

wcale nie zachęcamy nikogo do głoszenia prawdy w sposób nieprzystojny lub natrętny. Nie, tego czynić nie mamy i takie głoszenie nie byłoby w myśl polecenia Pana. Lecz rzeczowe i poważne rozpowszechnianie prawdy ewangelicznej o planie Bożym Jego Królestwe, czy to za pomocą literatury, radia czy ustnie, jest dotąd właściwe i czynimy to w miarę możliwości i sposobności, nie pomijając nas samych budowanie się w świętej wierze, pomnażanie się w łasce, w znajomości i w owocach ducha świętego, dochodzenie do coraz bliższego podobieństwa obrazu miłego Syna a Pana naszego Jezusa Chrystusa. — Rzym. 8:29. 2 Piotra 1:5-11.

PRAWIDŁOWY SPOSÓB MYŚLENIA

"A dalej mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeźli która cnota, jeźli która chwała o tym przemyślajcie." — Filipensów 4:8.

JAKO Pańskie narzędzia mówcze apostoł Paweł udziela tutaj Kościołowi nauki, w jaki sposób ma budować się w świętej wierze. Odnosząc się do ogromnego wpływu, jaki wywierany jest na ciało przez myśli, on przedstawia tu odpowiednie reguły myślenia; ponieważ jak człowiek myśli, takim też jest. Im więcej ktoś rozmyśla o dobrych rzeczach, tym lepszym się stanie; a im więcej rozmyśla o rzeczach złych, tym gorszym będzie. Apostoł więc mówi, że rzeczy, o których rozmyślamy powinny być pocziwe, sprawiedliwe, chwalebne i piękne. Jeźli jakaś rzecz nie obejmuje w sobie żadnej z tych powyższych cech, to lud poświęcony Bogu nie powinien o niej rozmyślać wcale. Zaskakującą odmianę charakteru dokonuje się przez rozmyślanie o rzeczach, które są mądre i pełne nauki — o rzeczach, których osiąść nie można z nikąd indziej jak tylko od Boga.

"GDY PRZYJDZIE ON DUCH PRAWDY, WPROWADZI WAS WE WSZELKĄ PRAWDĘ"

Św. Paweł był tym, który miał przywilej widzieć Pana już po Jego wniebowstąpieniu. Wierzmy, że tak do apostoła Pawła jak i do innych Apostołów stosowały się słowa Mistrza: "Cobyściekolwiek związali na ziemi będzie związane i na niebie, a co byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i na niebie." (Mat. 18:18). To znaczy, że Apostołowie mieli być prowadzeni Boską mądrością w taki sposób, że cokolwiek oni by uznali za potrzebne w życiu to samo miało być uznane i w niebie, a co by orzekli za niepotrzebne miało być tak uznane i w niebie. Zatem wszelka powinność i odpowiedzialność Kościoła opisana przez tego Apostoła jest obowiązkowa. Widzimy także, iż

cokolwiek takiego, co znajduje się w Starym Testamencie co jest dla nas potrzebne to Bóg nam to przez Apostoła wykazał.

Wiele z nauk Pana Jezusa, były wypowiedziane w niejasnych przypowieściach. Wyjaśnienia niektórych z tych przypowieści, oraz niektórych szczególniejszych nauk mieli udzielić Apostołowie, pod kierownictwem ducha świętego. Powodem, dla którego Pan Jezus nie udzielał wyjaśnienia głębszych i więcej duchownych rzeczy, było to, że uczniowie Jego nie byli wtenczas jeszcze spłodzeni z ducha św. i rzeczy tych zrozumiećby nie mogli; zaś po spłodzeniu z ducha św., zostali uzdolnieni do zrozumienia głębokich rzeczy Słowa Bożego.

Pan Jezus powiedział: "Lecz gdy przyjdzie on duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę—i przyszłe rzeczy wam opowie." (Jan 16:13). Duch święty dokonywał tego przez pisma Apostołów i przez wszystkich wiernych całego wieku Ewangelii. W taki to sposób Pan przygotowuje wszystko do uzupełnienia się naszych nadziei, a oblubienica przygotowuje się do wesela Barankowego, które wkrótce ma nastąpić.

"Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi." (Przyp. Sal. 4:23). Są to natchnione słowa mądrego króla Salomona i z tą samą widocznie myślą pisał Apostoł słowa naszego tekstu. Jak pięknym jest końcowe napomnienie pisane do Filipensów, do których się wyraża: "radości i korona moja"; jak harmonizuje to z myślą, że z serca żywot pochodzi!

Serce oznacza wolę, intencję; wola musi być szczerą i ześrodkowaną w Bogu, lecz jednocześnie jest ona władzą, która rządzi człowiekiem. Pomiń, że wola kontroluje człowiekiem, nie jest ona jednak wolną od różnych wpływów. Jeźli czyjeś

myśli są nieczyste, niesprawiedliwe, nieświęte, to i siła jego woli będzie coraz więcej nadwyrężoną. Stąd ono mądre napomnienie Apostoła, jakiego rodzaju myśli nasze być powinny. Ci, co się starają o swoje zbawienie aby poświęcenie swoje sprawować w bojaźni Pańskiej — pragną się przyozdobić świętobliwością — nie mogą zaniedbywać swoich myśli, ani pozwalać im się karmić stawą szkodliwą, lecz muszą karmić się zdrowym pokarmem, jak to Apostoł zaleca.

PRAWDZIWOŚĆ RZECZY PIERWSZĄ PRÓBĄ

Przy rozważaniu jakiegokolwiek sprawy należy nam najpierw zapytać, czy dana rzecz jest prawdziwą czy też fałszywą. Umiłowanie prawdy jest istotnym podłożem sprawiedliwego życia. Ktokolwiek więc sympatyzuje z fałszem, lub przesądem, ten w mniejszym lub większym stopniu kała sam siebie; ten zaś, co swój umysł od takich oczyszcza i uszlachetnia go, tym samym uszlachetnia i swój charakter. Przy biednym i niedoskonałym naszym rozumie, grozi nam zawsze niebezpieczeństwo ulegania złudzeniu. Przeto Słowo Boże usilnie nas napomina, abyśmy tego, co uważamy za niewłaściwe i nie prawdziwe wcale nie dotykali.

Prawdziwość danej rzeczy jest jednak tylko jedną z tych prób, jakimi należy każdą rzecz doświadczać. Czy kto nie wie o tym, że wiele jest spraw, które aczkolwiek prawdziwe, są jednak złe (bezcne), niegodne miejsca w naszych myślach. Prawdziwe lecz nie pocziwe rzeczy, jakie się naszej uwadze nastroczają najczęściej pochodzą z powodu słabości, błędów i t.p. niedorzeczności popełnianych przez naszych bliźnich, lub braci. Wyzybywanie się złych myśli, dostarczy nam sposobności i energii do zaprzątania naszego umysłu rzeczami pocziwymi i prawdziwymi — rzeczami godnymi naszej uwagi, jako Nowych Stworzeń w Chrystusie Jezusie.

"Cokolwiek sprawiedliwego." Tu mamy znowu inne ograniczenie. To co jest sprawiedliwym jest słusznym. Słowa sprawiedliwość i słusność mają jedno i to samo znaczenie. Bardzo często bywa, że to co w rzeczy samej jest tylko sprawiedliwością, bywa rozumiane za uprzejmość; jak na przykład Złota Reguła: "Cobyście chcieli aby wam ludzie czynili tak i wy im czyńcie." Reguła ta nie jest wcale regułą miłości, lecz tylko sprawiedliwości. My nie mamy żadnego prawa czynić drugim coś takiego, czegobyśmy nie chcieli aby oni nam czynili. Zachowując Złotą Regułę, my więc nie zachowujemy onego wielkiego prawa miłości, lecz podejmujemy krok w odpowiednim kierunku. Żaden nie powinien myśleć o miłości pierwzej aż będzie sprawiedliwym. Miłość jest czemś, wię-

cej niż sprawiedliwością. Domagać się, lub spodziewać czegoś więcej niż sprawiedliwości, nie mamy prawa. Jeżeli zaś otrzymamy coś więcej niż nam się słuszenie należy, to można nazwać miłością — łaską.

SPRAWIEDLIWOŚĆ, POWINNA BYĆ REGUŁĄ NASZEGO ŻYCIA

Rozmyślając o rzeczach, wspomnianych nam przez Apostoła, powinniśmy przede wszystkim rozważać własny sposób postępowania. Powinniśmy krytycznie rozważyć, czy umysł nasz zajmuje się przede wszystkim tym, co jest sprawiedliwe i słusne. W żadnej sprawie nie powinniśmy się kierować uprzedzeniem. Sprawiedliwość powinna być regułą naszego życia, czyli całego naszego postępowania. Jest rzeczą naturalną, że rozmyślając o sprawiedliwości, możemy także rozmyślać o postępowaniu drugich. Możemy np. myśleć o ujemnych skutkach, jakie wypływają z wykonywania licznych niesprawiedliwych rzeczy. Możemy pozwoić naszym myślom zajmować się w pewnej mierze niesprawiedliwością, jaka jest praktykowana tak dookoła nas jak i wszędzie; o niesprawiedliwości, jaka się dzieje niektórym ludziom w Afryce, którzy sami umieliby się może lepiej rządzić niż ci, którzy chcą ich uczyć. Myśleć o niesprawiedliwości, jaka praktykuje się w różnych sprawach, interesach i t.d. Tym sposobem wiele można się dopatrzyć w tych brudach społecznych, lecz to nie powinno być głównym tematem naszych rozmyślań. Powinniśmy myśleć przeważnie o rzeczach dobrych, wyższych i zacniejszych a nie tylko o rzeczach doczesnych ale także o rzeczach odnoszących się do żywota przyszłego; tym sposobem nagiąć myśli nasze zawsze do zasad sprawiedliwości.

NIE POWINNIŚMY CZEKAĆ NA ÓWICZĄCĄ RĘKĘ PAŃSKĄ

Żaden nie może rozwijać w sobie sprawiedliwości, dokąd nie osiągnie pewnego zrozumienia czym ona jest. Ta potrzebna znajomość może być osiągniętą przy pomocy Pisma Świętego. Niektórzy mają już z urodzenia większe poczucie sprawiedliwości niż drudzy, podczas gdy inni zdają się być zaraz od urodzenia tak upośledzonymi, że zdają się wcale nie mieć zrozumienia co jest dobre a co złe. Lecz bez względu czy mamy z natury większe poczucie sprawiedliwości, czy go wcale nie mamy, Pismo Święte musi być dla nas wzorem; boć wiemy, że ono mówi, iż mamy czynić drugim to, cobyśmy chcieli aby drudzy nam czynili i że powinniśmy odpuszczać drugim tak, jak chcemy, aby oni nam odpuszczali. Jeżeliśmy tę pierwszą lekcję dobrze rozważyli, to jesteśmy teraz gotowi

do rozwijania w sobie sprawiedliwości i wprowadzenia jej w czyn, w sprawach codziennego życia. A czynimy to przez zapytywanie samych siebie odnośnie wszelkich naszych czynów i słów: Czy mówię prawdę? Czy było rzeczą słuszną i sprawiedliwą to mówić? Czy mówiłem w taki sposób jak bym chciał, aby drudzy mówili do mnie w moich sprawach? Czy postąpiłem właściwie?

Ktokolwiek znajduje się w szkole Chrystusowej znajduje się tam na to, aby się uczyć zasad sprawiedliwości, miłości i aby takowe praktykować. Jest to dzieło całego życia. W tym względzie możemy czynić postępy każdodziennie. Nie powinniśmy czekać na Pana aby nas karał i ćwiczył, lecz powinniśmy mieć tak wielkie pragnienie czynienia woli Bożej, iż będziemy jej dociekać w naszych myślach. Powinniśmy postępować uważnie i rozważać o wszystkim co czynimy i czym zajmujemy nasz umysł. Nie powinniśmy pozwolić myśli bujać gdzieś po świecie, lub po rzeczach pustych. Ludzie, którzy to czynią, nie trzymają samych siebie w odpowiednich korbach. Wola powinna dominować nad całym postępowaniem człowieka. Musimy przede wszystkim oddać się w zupełności Panu i poddać Mu naszą wolę, czyli kontrolę nad naszymi myślami, słowami i czynami. Ci, co zgodzili się, aby Chrystus miał kontrolę nad ich sprawami nie mają już więcej wolności postępować tak jakby sami chcieli. Muszą rządzić się Jego Słowem i postępować według Jego reguł. Mistrz nasz powiedział: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom i Ja was umiłował." (Jan 13:34). To obejmuje w sobie więcej niż sprawiedliwość. Nasz Pan tak umiłował swój Kościół, iż życie Swoje złożył zań. Podobnież i my mamy być gotowymi i chętnymi do wydawania naszego życia za braci.

Nie możemy pozwolić, aby myśli nasze zajmowały się czemś niesprawiedliwym. Mamy się uczyć, by stosować zasadę sprawiedliwości do wszystkich naszych myśli słów i czynów, a jednocześnie uczyć się, by mierzyć postępowanie drugich, o ile to tylko możliwe miarą miłosierdzia litości i wspałości. Lecz w stosunku do samych siebie, musimy być bardzo baczni w analizowaniu wszelkich naszych myśli i planów, abyśmy je podejmując nie przyzwalałi w sercu naszym na jakąkolwiek niesprawiedliwość.

UMYSŁ NASZ MA SIĘ ZAJMOWAĆ TYM, CO JEST CZYSTE I PRZYJEMNE

Doświadczając naszych myśli z punktu zapytrywania czystości, musimy najpierw zauważyć rodzaj naszych myśli, a następnie wpływ, jaki one mogą wywierać na drugich. Myśli nasze powinny być nie tylko prawdziwe, pocziwe i sprawiedliwe,

lecz mają być także czyste i aby drugich nie zachęcały w jakiejkolwiek mierze do niemoralności. Powinniśmy unikać nawet wszystkiego co choć nie jest nieczystym samo w sobie, to jednak mogłoby wywierać pewien nieczysty wpływ na drugich. Myślą Apostoła zdaje się być, że powinniśmy zawsze czuwać nad czystością naszych myśli.

Zdanie, "Cokolwiek przyjemnego" zwraca naszą uwagę na fakt że nie powinniśmy myśлом naszym pozwolić by zajmowały się rzeczami nieprzyjemnymi, niegodnymi. Możemy umysł nasz zaprzętnąć jakimś interesem do takiego stopnia, że będziemy ustawicznie myśleć tylko o tej jednej rzeczy; naprzykład ktoś zainteresowany w interesie stalowych wyrobów, może zawsze rozmyślać tylko o rzeczach stalowych i żelaznych; inny o interesie węglowym; jeszcze inny, o kartoflach, o rybach i t.d. Te rzeczy mogą być dość sprawiedliwe i prawdziwe oraz dosyć pocziwe, lecz ustawiczne rozmyślanie o takich rzeczach, nie jest korzystnym dla Nowego Stworzenia. Gdy jesteśmy zatrudnieni przy kopaniu rowu lub kartofli, to powinniśmy mieć naszą uwagę skierowaną na tę pracę; gdy jesteśmy w interesie stalowych wyrobów, to należy nam interesowi temu poświęcić odpowiednią uwagę. Lecz gdy jesteśmy zajęci rozmyślaniem to nie powinniśmy pozwolić naszym myślom, by zajmowały się rzeczami, o jakich Apostoł mówi że są szkodliwe. Musimy się starać przywozić myśli nasze do coraz większego poddaństwa Zakonowi Bożemu i przyzwyczajając je, by zajmowały się takimi rzeczami, które przekształcają nas i czynią nas coraz więcej podobnymi obrazowi naszego Pana.

Myśli nasze muszą być nie tylko prawdziwe, pocziwe i sprawiedliwe, lecz muszą one być czyste, muszą być piękne. Przez słowo piękne nie mamy na myśli samego tylko piękna odnośnie natury, kwiatów, świata zwierzęcego, owoców i t.d. lecz przeważnie piękno charakteru — owoce i łaski ducha św. — pokorę, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość, miłość, i t. p. Tymi rzeczami umysł nasz może się zajmować bezpiecznie. Jeżeli będziemy zaniedbywać rozmyślania o rzeczach czystych, sprawiedliwych i przyjemnych to nie będziemy mogli wzrastać w owoce ducha św., podczas gdy rozmyślając o tych rzeczach i pielęgnując je w naszych sercach, będziemy stawać się coraz bliższymi wyobrażeniu naszego Boga. Jeśli zaś tych pożądaných przymiotów wyrabiać w sobie nie będziemy, to zaczną się w nas rozwijać owoce przeciwne sprawiedliwości, mianowicie: zazdrość, nienawiść, złość i różne inne owoce ciała i diabła.

Krótko mówiąc, nie możemy przeceniać ważności prawdziwego myślenia. Można spotkać

liczne przykłady, gdzie osoby o umyśle z natury zdeprawowanym, gdy skierowały swoją uwagę na prawdę i jej szczegóły, stali się prawdziwie bardzo zacnymi o wyrobionym charakterze. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak ogromny wpływ na nasze ciało mają nasze myśli. Jeśli z zamięłowaniem wyrabiamy w sobie owoce Ducha, to one okażą się wielkiem błogosławieństwem, tak dla nas samych jak i dla drugih. Tym sposobem będziemy naśladowcami naszego Mistrza i ewentualnie staniemy się zwycięzcami i uczestnikami z Nim w Królestwie.

CZYSTOŚĆ MYŚLI JEST NIEZBĘDNA

Do takiego stopnia mamy miłować i pielęgnować w sobie to, co jest czyste, że wszystko cobykolwiek było nieczyste będzie nam przykre i wstrętne i starać się będziemy to jaknajprędzej z pamięci naszej wymazać. Tego można dokonać tylko przez ustawiczne rozmyślanie o rzeczach czystych i przez unikanie myśli o rzeczach w jakimkolwiek znaczeniu nieczystych. Rzeczy prawdziwe, zacne i przyjemne należy nam rozeznawać i oceniać. Myśląc o rzeczach czystych, z konieczności musimy wznieść się umysłem naszym możliwie jaknajwyżej i rozeznaczyć jaknajbliżej zacność doskonałego charakteru naszego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa i odpowiednio rozeznaczyć zacność ujawniającą się w naśladowcach Jezusa, którzy starają się śladem Jego ściśle kroczyć.

"Jeżeli która cnota, jeżeli która chwała, o tym przemyślajcie." Chociaż nie powinniśmy rozmyślać o samochwalbie, ani starać się o pochwały, to jednak powinniśmy się starać, aby wieść życie *g o d n e* pochwały. Powinniśmy rozmyślać o chwale Bożej. Jeżeli widzimy coś wartościowego, coś, co ma pewną zasługę i jest *godne* pochwały, to powinniśmy dać temu uznanie. W tych, z którymi się spotykamy, a szczególnie w spółczłonkach Kościoła Chrystusowego, powinniśmy zauważyć przymioty charakteru *godne* pochwały. Powinniśmy baczyć, abyśmy czasem dobroci, wierności i cierpliwości drugih nie przeoczały, lub niedoceniali. Powinniśmy zauważyć ich wytrwałość, energię i pilność w wypełnianiu obowiązków. O mało znacznych uchybieniach drugih osób, a nawet o ich wielkich upadkach, rozmyślać nie powinniśmy. Zaprzatając umysł nasz myślami ujemnymi wyrządzamy krzywdę samym sobie; zaś gdy trwamy w rozmyślaniu o rzeczach dodatnich znajdujących się tak w nas samych jak i w drugih, to pomnażamy w sobie coraz bliższe wyobrażenie Boże.

O rzeczach cnotliwych i wartościowych, o rzeczach godnych pochwały pod jakimkolwiek wzglę-

dem — jak o wzniosłych słowach, wzniosłych czynach i szlachetnych uczuciach innych, możemy bezpiecznie rozmyślać, a w rezultacie takich myśli spostrzeżemy, że sami poczniemy się wznosić ku tym ideałom, którymi nasz umysł, naszą nową naturę karmimy.

Tym sposobem będziemy się coraz więcej przekształcać, przez odnowienie umysłu naszego i coraz więcej będziemy się zbliżać do chwalebnego obrazu naszego Mistrza, przechodząc z chwały w chwałę, stopień po stopniu, już w obecnym życiu; a gdy myśli nasze zawsze będziemy trzymać w takim nastroju jak również i naszą łączność z Panem utrzymamy do końca, to otrzymamy udział w pierwszym zmartwychwstaniu, które uczyni nas doskonałym obrazem i podobieństwem naszego Pana Jezusa Chrystusa na wieki.

W. T. — 4826.

MIŁOŚĆ

1 Kor. rozdz. 13

Bóg nas nie ceni według naszej wiedzy,
Piękności, bogactwa lub popularności;
Jeżeliśmy w wierze i cnocie ubodzy,
I nie wyrabiamy prawdziwej miłości.

Miłość najwięcej u Boga jest ceniona.
A gdy chrześcijanin w sercu ją posiada;
Ona i największe trudności pokona,
A świadomie przykrości nikomu nie zada.

Miłość jest zawsze długo cierpliwa;
Stara się bliźnich wady pokrywać.
Jest skromna, łagodna i dobrotliwa.
Nie lubi drugih o zło podejrzywać.

Miłość nie czyni nic nieprzystojnego,
Ani nie szuka tylko swoich rzeczy.
Miłość nie posądza nigdy brata swego,
I jego dobro ma zawsze na pieczy.

Miłość się ze złych rzeczy nie cieszy;
I zawsze dobrego chce naśladować.
Miłość, w potrzebie z pomocą pospiesz;
Bo sercem i czynem stara się miłować.

Cnota miłości nigdy się nie skończy;
Chociaż prorocтва będą raz skończone.
Miłość wszystkie ludy trwałą zgodą złączy,
Miłością wszystko będzie uleczone.

K. M. Ż.

Nowa Gazetka

Zgodnie z ogólną uchwałą została wydana nowa gazetka p. t. PROROCZY KRYZYS ŚWIATA i jest już rozpowszechniana przez wiele zgromadzeń i pojedynczych braci. Cena na tę gazetkę jest \$5.00 za tysiąc prócz przesyłki. Przesyłkę opłacają zamawiający. Uważamy, że gazetka jest na czasie i powinna być rozpowszechniona wszędzie, gdzie znajduje się polskie wychodźstwo.

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA

WYBORY — Ślubowanie.

Pytanie: (1915) — Czy powinniśmy obierać sługami w zborze tych co nie przyjęli ślubowania, które tak wielu z nas przyjęło i jest nam pomocne w postępowaniu, a które było zalecane wszystkim?

Odpowiedź: — Nie możemy ślubowania robić próbą braterstwa, pomimo tego, że wierzymy, że Pan nam je specjalnie dał w teraźniejszym czasie i do pewnego stopnia On używa tego ślubu, jako próbę między poświęconymi. Pomimo to Biblia nie upoważnia nas, ażebyśmy ślub wystawiali jako próbę braterstwa. Jest on raczej wynikiem rozsądku a nie z rozporządzenia Bożego. Tak samo gdyby kandydaci kaleczyli język angielski lub zachowyliby się dziwacznie, słusznie możnaby mieć to na uwadze, pomimo, że w Biblii te rzeczy nie są wzmiankowane między kwalifikacjami na starszego.

Bardzo byśmy się radowali, gdyby bracia starsi i diakonowie wszędzie pomiędzy ludem Bożym mogli zauważyć, że rzeczy wyrażone w ślubowaniu, są rozsądne i zgodne ze Słowem Bożym; zgodne z naszym ślubem poświęcenia się Bogu, są niejako obwódką i upiększeniem. Prawie nie można powstrzymać się od zdziwienia, że niektórzy bracia lub siostry mogą się temu sprzeciwiać. Poniekąd to zdaje się wskazywać, że jest coś niedobrego w ich serdecznych uczuciach, lub też mają jakąś wadę w umyśle. Jakkolwiek jest, my nie jesteśmy kompetentni, aby wydać taki sąd. Mistrz powiedział: "Nie sądzicie".

Według naszego zdania, przy obieraniu starszych i diakonów pierwszeństwo słusznie można by dać tym, którzy przyjęli ślub i patrzą nań trzeźwo. Pozatem, jeżeli inni bracia są zdolni i odpowiadają wymaganiom pod innymi względami i nie zwalczają ślubowania, mogą też być obrani. To może odnosić się szczególnie do tych, którzy oświadczają się, że na ile ich stać starają się żyć według tego ślubu, a nie chcą go przyjąć w obawie, że by im to przeszkadzało w usługach innym. My może nie pojmujemy ich sposobu rozumowania i nie znamy ich uczuć serca. W warunkach, gdy nie możemy czego zrozumieć lub wnikać w czyjeś położenie, możemy tylko przypuszczać.

WYBORY—Zamknięcie Nominacji.

Pytanie (1913: — Gdy się obiera starszego do prowadzenia w badaniu, czy byłoby właściwym stawić wniosek o zamknięciu nominacji, gdy jeden kandydat jest postawiony i w ten sposób nie dopuścić, ażeby więcej kandydatów było stawionych? To ma odnosić się do Zboru, w którym jest trzech lub więcej starszych.

Odpowiedź: — Są tak zwane parlamentarne prawa. Czyli, innymi słowy prawa, które odnoszą się do czynności Parlamentu. Te słowa są przestrzegane przez Kongres jak również przez mniejsze lub większe organizacje. Są to bardzo dobre prawa, którym na ogół nie można się sprzeciwić, są bardzo mądre w ogóle, mające wzgląd na słusność. Lecz lud Boży ma postępować daleko wyżej aniżeli zwykła sprawiedliwość wymaga, ma postępować według prawa miłości. Ma pamiętać, że miłość jest wypełnieniem zakonu, co jest więcej aniżeli to, co jest słuszne i sprawiedliwe. Czy to w wyborach czy innych zebraniach, nie powinniśmy trzymać jeden drugiego tak krótko, aby się stosować do litery prawa, co jest zwykle praktykowane w innych publicznych zebraniach. Nasze uprzejme związki miłości powinny pragnąć zadowolić wszystkich. Przypuśćmy, że to byłoby zebranie, gdzie mielibyśmy obierać starszych. Przypuśćmy dalej, że ja wiedziałbym że wielu jest takich, co wielce oceniają brata A, inni zaś brata B, a niektórzy brata C, jeszcze inni brata D. Z pośród tych wszystkich, ja wołałbym brata A i C, nie považałbym braci B i D. Mógłbym powiedzieć, ja nominuję braci A i C, i stawię wniosek, ażeby nominację zamknąć; tak, ażeby inni, którzy są bojaźliwi, nie mieli sposobności przyjść do głosu. Czy okazałbym w tym miłość? Nie. Prawo miłości jest naszym prawem i jest wyższe nad wszystkie parlamentarne prawa w świecie. Miłość mówi, niech tamten brat i tamta siostra, niech wszyscy bracia i siostry mają słuszną sposobność wypowiedzieć się w tej sprawie. Ja nie chciałbym pozbawić ich tego, co z Boskiego rozporządzenia im się słusznie należy. Ja może mógłbym się prędzej orientować w postępowaniu, być sprytniejszym i mógłbym wszystkich nagiąć na swoją stronę; lecz nie okazałbym się odpowiednim starszym, gdybym zmieszał młodszych braci, ażeby sprawa nie przeszła tak, jak oni chcą, ale aby głosowali za czymś, czego nie rozumieli a później byli niezadowoleni i mówili, że gdyby byli należycie zrozumieli daną sprawę, to postąpiliby inaczej. Takie wybory nie byłyby zadowalające. Zebrania wyborów mają być takimi, na których wszystko jest czynione otwarcie i słusznie, prawa wszystkich powinny być uszanowane, aby wszyscy czuli się szczęśliwi i zadowoleni z rezultatów.

Wszyscy powinni się czuć, że każdy miał sposobność wypowiedzenia się, a jeżeli się nie stało tak jak oni myśleli że byłoby lepiej, to jednak rozumieliby, że wszystko było załatwione w dobry sposób, wszyscy byli dobrze traktowani, bracia nie ubliżali sobie wzajemnie. Jeżeli brata nie

znasz, a żaden z braci, których znasz, też nie poświadcza za tym bratem, tedy lepiej żebyś wcale nie głosował na niego. Jeżeli kto z braci, do których masz zaufanie wydałby dobre świadectwo i nominowałby go, tedy fakt, że br. Russell nominował brata "W" mógłby posłużyć dla ciebie za świadectwo, że ten brat jest godny na to stanowisko. Pomimo, że go nie znasz osobiście, lecz dla tego, że br. Russell nominował tego brata, a inny dobrze znany ci brat poparł go, to mógłbyś przyjąć za świadectwo, że ten brat jest odpowiedni. Do pewnego stopnia możemy polegać na takiej pośredniej znajomości. Może sami osobiście dosyć nie znamy brata "W" i dlatego nie moglibyśmy za nim głosować, chyba, że byśmy mieli jaką wskazówkę; np. gdyby ktoś poświadczył za nim, jak to czynione jest w bankach. Gdybyś poszedł do banku i chciał zmienić przekaz a nazywałbyś się Smith, powiedzieliby ci; Panie Smith, my pana nie znamy, nie zmieniamy przekazów dla ludzi, których nie znamy. Czy znasz pana Hirsh? Odpowiedziałbyś: Tak, on może poświadczyć za mną". Gdyby pan Hirsh poświadczył, tedy bank byłby zapoznany z tobą przez pana Hirsh. Tak samo w zborze, ktoś świadczy za bratem Smith, tedy powiedziałbyś; Ja znam kogoś, kto poświadczy za niego. To znaczy, że nikt nie powinien nominować kogoś, jeżeli go nie zna. Nie nominuj tylko dlatego, że ktoś wypowiedział imię Smith. Nie bądź dzieckiem i nie powtarzaj za kimś, Smith albo Brown, tylko dlatego, że ktoś tak powiedział. Powinieneś wiedzieć co czynisz albo wcale nie czynić.

Jeszcze inna rzecz: Gdy mamy wybory starszych, przypuśćmy, że powiedziałbym: "Ja wolę brata A i C, mnie się zdaje, że ci bracia stoją daleko wyżej w prawdzie od innych. Zbór miałby lepszą obsługę, gdyby obrał tych braci i wcale nie obierał braci B. i D."

Przypuśćmy dalej, że ja starałbym się to prze-forsować; przedstawiłbym rzeczy tak, ażeby ci bracia nie otrzymali dość głosów. To nie byłoby właściwe. Raczej powinienem powiedzieć: "Znam dobrze braci B i D, oni nie posiadają tak dobrych kwalifikacyj jak bracia A i C, lecz z powodu, że inni twierdzą, że otrzymują korzyści z ich usługi, a ja nie wiem nic złego względem ich charakteru, więc zgadzam się, ażeby oni byli starszymi". Nominowałbym tych, którzy odznaczają się dobrym charakterem; i gdyby ktoś inny nominował braci B i D, a nie poparłby ich nikt, to ja bym to uczynił. Dlaczego? Przecież ja ich nie uważałem za odpowiednich. Tak, ale wiem, że inni ich wolą, a ja chcę ażeby cały zbór był obsługiwany. Chciałbym aby starszymi byli nie tylko ci, których ja uważam za lepszych ale i ci, których inni wolą. Powiniennem miłować wszystkich braci i starać się ażeby

wszyscy byli zadowoleni nie tylko ja sam. Taki duch powinien panować w każdym zgromadzeniu i w każdych wyborach, myślę, że wtedy byłoby mniej zamieszania.

Przypuśćmy, że znaleźli się i tacy, którzy nominowali brata wcale nieodpowiedniego. Obawiając się, ażeby ten brat nie został obrany, ja powstałbym i powiedział: "Bracia, br. W. jest nominowany, ja nie chcę mówić nic przeciw niemu, ani nie jestem jego nieprzyjacielem, lecz sądzę, że będzie lepiej gdy brat ten nie będzie starszym. Oznajmiam, że nie będę głosował na niego, aby tę sprawę rozważono, zanim nastąpi głosowanie. Bratu W powiedziałbym publicznie: "Nie jestem ci przeciwny pod żadnym innym względem, oprócz tego, że uważam, iż nie powinieneś być starszym". Byłbym dla niego szczery i nie powiedziałbym: "Sprzeciwiam się mu dlatego, że naciągnął wiele ludzi, że w całym mieście go znają i że przynosi wstyd dla zgromadzenia". Niepotrzebowałbym mówić o bracie W wcale. Tylko powiedziałbym, że nie mogę głosować na niego i nie chciałbym, ażeby on był starszym, bo wierzę, że sprawy Pańskie lepiej będą obsługiwane bez niego. Nie ubliżalibyśmy sobie wzajemnie. Czy br. W ponaciągał wiele ludzi to może być prawdą, a może i nieprawdą; gdybyśmy się go zapytali, to może byłby w stanie dać słuszne usprawiedliwienie. 250.

WYBORY—Nie głosować z powodu zakłopotania

Pytanie: (1914) — Siostra będąc na wyborach nie brała udziału w głosowaniu z powodu, że była w zakłopotaniu i obawiała się o sprawy zboru. Ci, na których miała głosować, zostali jednak wybrani. Czy źle zrobiła i czy jest to grzechem?

Odpowiedź: — Przypuszczamy, że ta siostra uczyniła tak, jak uważała za najlepsze, dla tego możemy być pewni, że nie popełniła grzechu. Nigdy nie będzie źle z twej strony, gdy będziesz postępować według twego sumienia, nawet gdybyś był w błędzie. Dobrze uczynisz, gdy za wszelką cenę będziesz się starał postępować tak jak ci sumienie dyktuje. Bóg nie poczyta nikomu za grzech, jeżeli postąpił tak, jak umiał najlepiej.

Zapomnij o tym. 253.

WYBORY — Starszych z Innych Zgromadzeń

Pytanie (1916) :—Gdy jest dość odpowiednich braci w zborze, czy dla lepszego zainteresowania jest dobrze wybierać starszych z innych zborów?

Odpowiedź:—Jeżeli jest dość odpowiednich braci w zborze nie zdaje się być rozsądnym wybierać starszych skąd inąd. O tym niema co mówić. Lecz kto może orzec, że jest dość zdolnych braci w zborze? Zbór musi o tym sam zdecydować. Zbór może to orzec a nie br. Russell lub kto inny. Jeżeli zbór sądzi, że niema zdolnych starszych, to niech postara się o takich gdzie indziej. Jeżeli zaś zbór posiada pewną ilość zdolnych starszych to niech korzysta z tych których Bóg zgotował i niech im dodaje otuchy. 256

List z Francji

Grande Folie, d. 18. 6. 1945

Drogi w Panu Bracie J.

Łaska, pokój i miłosierdzie Boże, niechaj będą Ci dane od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, Który nas oswobodził z węzłów tego świata; wyrwał nas z onej ciemności, a powołał do Swej dziwnej światłości, za co niech Mu będzie chwała, cześć i uwielbienie na wieki wieków.

Drogi Bracie, list pisany 24-go kwietnia otrzymaliśmy 6-go czerwca, za który serdecznie dziękujemy, bo nas wielce podniósł na duchu, że Pan nam daje jeszcze możliwość, po tak długim i ciężkim czasie, dowiedzieć się o braciach poza Oceanem. List brata był przeczytany na naszym społecznym zgromadzeniu i bracia i siostry składają serdeczne podziękowanie za chrześcijańskie życzenia i pozdrowienia. W naszym zgromadzeniu wszyscy wielce się radujemy z tego, że bracia się tam połączyli razem z braćmi ze Stowarzyszenia i razem wspólnie pracują i ogłaszają Królestwo Boże. Niech wam Ojciec Niebieski nadal błogosławi w tej świętej pracy z łaski Swojej.

A co do literatury, to jeżeli będzie można, to byśmy prosili, żeby nam bracia przysłali Straże, a również prosilibyśmy o Straże od roku 1941 i starsze. Na tym kończę te kilka słów i ślemy bratu, a również i wszystkim braciom i siostram, chrześcijańskie pozdrowienie przez Psalm 100.

Pozostajemy w bratniej miłości, Brat i Siostra w Chrystusie. — K.

Raport z Generalnej Konwencji

Ponieważ materiał do niniejszego wydania "Straży" posłany był drukarzowi zaraz po konwencji, nie można było przygotować sprawozdania z ostatniej generalnej konwencji na czas do tego wydania. Zatem podane ono będzie w następnym wydaniu "Brzasku," a zapadłe uchwały, sprawy przeprowadzone na zebraniu gospodarczym itd., zostaną powtórzone również i w następnej "Straży."

Konwencje Lokalne

Zgromadzenie ludu Pana w Hartford, Conn., podaje do wiadomości, że w dniach 20 i 21 października b.r. odbędzie się konwencja w "Odd Fellows Hall," 420 Maine St., Hartford, Conn., na którą uprzejmie zaproszeni są bracia i siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń.

O bliższe informacje, w razie potrzeby, można się zwrócić do sekretarza, adresując: F. Janecki, 168 Lawrence St., Hartford, Conn.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Ostatnia generalna konwencja w Buffalo, N. Y., powierzyła komitetowi redakcyjnemu do przetłumaczenia i skoregowania pytań i odpowiedzi br. Russella, aby były wydane w formie książki podobnie jak są wydane w języku angielskim. Praca ta jest olbrzymia i wymaga dużo czasu do skutecznego jej. Dużo pytań nie było wcale tłumaczonych, a inne wymagają poprawek. Teraz powiadamy, że praca na tłumaczeniu i koregowaniu w krótkim czasie zostanie ukończona i będzie oddana do druku. Ponieważ chcielibyśmy wywnioskować jaką ilość mamy zamówić do wydrukowania tego poważnego dzieła, odnosimy się do zgromadzeń i poszczególnych jednostek, aby raczyły z góry nadesłać zamówienia. Dzieło to będzie zawierało około tysiąca stron druku, a przypuszczalna cena na oprawę płócienną będzie \$5.00, podczas gdy w skórkowej oprawie \$7.00 za egzemplarz. Prosimy, o nadesłanie zamówień, co pomoże nam ustalić ilość egzemplarzy do wydrukowania.

Zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., zaprasza braci i siostr na jednodniową konwencję, która odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go października, w sali Lodge Hall przy ul. 2403-5 W. North ave. i Western ave. (zachodnio-południowy róg, trzecie piętro). Wszyscy są uprzejmie proszeni. W razie potrzeby, telefonować: Lafayette 1029.

Przy tym zaznaczamy, że począwszy od niedzieli 7-go października, w wyżej wzmiankowanej sali, odbywać się będą regularne nasze zebrania w każdą niedzielę, od godz. 9:45 do 12-ej w południe. — Sekretarz.

Nowa Książka

Podajemy niniejszym do wiadomości, że wychodzi nowa książka z druku p. t. SPIS TEMATÓW BIBLIJ- NYCH. Jest to bardzo praktyczny podręcznik do badania rozmaitych przedmiotów biblijnych, a przeważnie pomocny dla mówców do opracowania odpowiednich tematów. Cena tej książki 35c za egzemplarz, a w ilości 25 egzemplarzy i wyżej 25 centów.

Wykłady Pisma Świętego

Regularne zebrania niedzielne, wykłady Pisma Św., odbywają się w Milwaukee, Wis., pod nr. 1407 S. 11-ta ulica, drugie piętro; w każdą niedzielę, od godziny 10 do 11:30 przed południem.

KONWENCJA LOKALNA

Dnia 4-go listopada, w niedzielę, jest urządzana jednodniowa konwencja lokalna w Milwaukee, Wis., pod adresem 1407 South 11th Street, Milwaukee, Wis., na którą Zgromadzenie Ludu Pana zaprasza wszystkich braci i siostry z okolicznych miejscowości. Wierzmy, że Ojciec nasz niebieski będzie nam hojnie błogosławił. Bliższych informacji udzieli na żądanie sekretarz A. Górecki, 929 E. Keefe Ave., Milwaukee, Wis.

STOW. BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO Nadaje Radio Odczyty Dla Ludzi Dobrej Woli co niedzielę w następujących miastach:

Zo Stacji:

Ashtabula, Ohio.....	WICA, 970 kil., od 8:45 do 9-ej rano
Boston, Mass.....	WORL, 950 kil. od 10:30 do 10:45 rano
Chicago, Ill.....	WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-ej rano
Minneapolis, Minn.	WMIN, od 8:45 do 9:00 rano
Niagara Falls, N. Y.....	WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Racine, Wis.....	WRIN, 1400 kil., od 2:30 do 2:45 po poł.
Springfield, Mass.....	WSPR, 1140 kil. od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis.....	WFHR, 1340 kil. od 10:30 do 10:45 rano

Obsługa przez Braci Mówców

BRAT J. JEZUIT

Milwaukee i Kenosha, Wis.....	21 października
Chicago Heights, Ill.	18 listopada

BRAT J. KOTT

South Chicago, Ill.	21 października
Covert, Michigan	11 listopada

BRAT S. POLNIASZEK

Hammond, Indiana	14 października
Milwaukee i Kenosha, Wis.....	18 listopada

BRAT W. WNOROWSKI

Gary, Indiana	14 października
---------------------	-----------------

BRAT J. WOJCIECHOWSKI

Covert, Mich.	14 października
South Chicago, Ill.	18 listopada

BRAT M. WESOŁOWSKI

Hammond, Indiana	11 listopada
------------------------	--------------

BRAT W. STEC

Gary, Indiana	11 listopada
---------------------	--------------

BRAT WM. LITWIN

Holyoke, Mass.	7 października
Ludlow, Mass.	14 października
New York, N. Y.....	21 października
Perth Amboy, N. J.....	28 października
New Haven, Conn.	4 listopada
Jersey City, N. J.....	11 listopada
Bayonne, N. J.	18 listopada
Paterson, N. J.	25 listopada